Cena 10 groszy

Redakcja Tel. 180.28, 182.28 Administracja Tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY.
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 4 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok X. Nr. 152. Łódź, środa 6 czerwca 1934 r.

Postrach Stanów Zjednoczonych

Bandyta Dillinger zabity?

Radość w Ameryce.

Nowy Jork, 6 czerwca. Prasa nowojorska zamieszcza w sensacyjnej formie wiadomość, iż sławiony bandyta Dillinger, będący postrachem całych Stanów Zjednoczonych, został wreszcie wykryty

i poniósł śmierć od kuli

policyjnego karabinu maszynowego.

Jak wynika z doniesień pism, policja zdołała wytropić kryjówkę Dillingera na peryferji N. Jorku, w której od kilku dni przebywał on wraz z kilkoma członkami swej bandy. Natychmiast obstawiono kryjówkę silnym kordonem uzbrojonej w karabiny maszynowe policji, poczem przystąpiono do ataku.

Z domu, w którym przebywał bandyta wraz z towarzyszami, posypał się na policjantów grad strzałów karabinowych i rewolwerowyoh. Dwaj policjanci odnieśli rany. Wobec niemożności zbliżenia się do kryjówki bandytów, dowódca obławy wydał rozkaz

podpalenia domu.

W chwili, gdy cały budynek tonął w płomieniach, Dillinger i 5 jego towarzyszy usiłowali ratować się ucieczką. Gdy bandyci opuścili swą kryjówkę, policja otwarła huraganowy ogień z karabinów maszynowych, w którym zginęli wszyscy zbrodniarze wraz z Dillingerem.

Dotychczas policja nie wydała jeszcze urzędowego komunikatu, pietwierdzającego powyższą wiadomość, wobec czego w N. Jorku kursują na ten temat fantastyczne wprost pogłoski. Wiele osób m. in. twierdzi, że wśród zastrzelonych bandytów nie było Dillingera, lecz

tylko jego sobowtór,

którym Dillinger posługiwał się dla wprowadzenia w błąd policji. Sobowtór ten pozwalał Dillingerowi ukrywać się tak długo bezkarnie i zmieniać stale swe miejsce pobytu.

Obecnie amerykańska opinja z wielkiem napięciem oczekuje wyników obdukcji zwłok postrzelonych bandytów oraz ustalenia identyczności zabitego rzekomo Dillingera.

Pojedynek wice wojewody z oficerem rezerwy.

Katowice, 6 czerwca. W lesie pod Oświęcimiem odbył się wczoraj pojedynek pomiędzy oficerem rezerwy Kormantem a wicewojewodą śląskim dr. Salonim. Strony potykały się na szable. W czasie starcia Kormant odniósł ranę w głowę. Przeciwnicy rozeszli się bez podania sobie ręki.

Niezwykły rozbrat z życiem

BEZGŁOWY TRUP

KOBIETY W KOSTJUMIE KĄPIELOWYM.

Białystok, 6 czerwca. Na torze kolejowym pod Białymstokiem wpobliżu 10 p. ułanów znaleziono strasznie zmasakrowane zwłoki młodej kobiety w kostjumie kąpielowym, z odciętą od kadłuba głową.

O znalezieniu tych zwłok zawiadomił telefonicznie policję pewien uczeń. Na miejsce wypadku udały się natychmiast władze policyjno-sądowe wraz z lekarzem.

Przy trupie nie znaleziono żadnych dokumentów osobistych, natomiast

znaleziono dwie fotografje,

z których jedna przedstawiała grupę rodzinną, druga jakiegoś wojskowego.

Władze zdołały ustalić, że są to zwłoki 23-letniej Lidji Mickiewiczówny, służącej zatrudnionej u Hupcichów przy ul. Warszawskiej 56. Pewnego dnia wyszła ona z domu o godzinie 6-ej wieczór i już na noc nie wróciła. Ponadto ustalono, że Mickiewiczówna przybyła wczoraj w południe do lokalu przy ul. Żelaznej 16, gdzie prosiła o pozwolenie korzystania

z aparatu telefonicznego.

Połączyła się następnie z garnizonową izbą chorych, skąd wywołała kogoś i prosiła usilnie, by spotkał się z nią, mówiąc, że będzie czekała koło cmentarza. Wszystkiego nie może powiedzieć, gdyż rozmawia z cudzego aparatu.

O godzinie 13.40 Mickiewiczówna rzuciła się pod pociąg idący z Brześcia. Co było przyczyną tego strasznego samobójstwa trudno narazie ustalić. Śledztwo przyczyni się niewątpliwie do rozwiązania tej zagadki.

Tragiczny finał

romansu pięknej wieśniaczki

z młodym parobczakiem.

Częstochowa, 6 czerwca. Wieś Zakrzew, gminy Kłobucko, była terenem krwawego incydentu.

We wsi tej od kilku lat cieszyła się sławą wiejskiej piękności córka zamożnego gospodarza, Helena, która przed dwoma laty wyszła zamąż za przystojnego włościanina, 30-letniego Stanisława Filaka, ubóstwiającego młodszą o kilka lat od siebie żonę. Tymczasem Helena, przyzwyczajona do hołdów i grona wesołej młodzieży, już po kilku miesiącach pożycia poczęła wybiegać wieczorami z chałupy, chodzić na tańce do wiejskiej karczmy, nieustannie przebywając w towarzystwie młodziutkich dziewcząt i parobczaków. Ten tryb życia bynajmniej nie podobał się jej mężowi, który spoczątku usiłował żonę „ustatkować" po dobroci, gdy to jednak nie pomogło, zagroził biciem.

Rozżalona surowością męża Helena postarała się o stałego obrońcę, a stał się nim młodziutki, bo zaledwie 20-letni chłopak, Stanisław Bogner, który wkrótce świata poza piękną chłopka nie widział. Cała wieś z natężoną ciekawością śledziła zachowanie męża, który wreszcie

przychwycił niewierną żonę

na schadzce z przyjacielem. Rozsierdziony Filak zabrał swoją małżonkę do chałupy i tam począł ją bić bez miłosierdzia. Krzyki Filakowej zwabiły jej amanta, który wdarł się do izby z bagnetem w ręku i zatopił jego ostrze

w brzuchu rywala.

Straszliwa awantura małżeńskiego trójkąta zwabiła do okienek chaty wszystkich sąsiadów, którzy, widząc, co się święci, wbiegli do wnętrza i odciągnąwszy rozszalałego chłopaka, poczęli ratować Filaka. Po pierwszym opatrunku, nałożonym przez felczera z Kłobucka, konającego wieśniaka odwieziono do szpitala w Częstochowie. Lekarz skonstatował przebicie żołądka. Bogner został aresztowany.

Oburzony tłum omal nie dokonał samosądu nad Heleną Filak, która jedynie interwencji policji zawdzięcza życie.

Nieudana ucieczka łodzianina

na szwedzkim statku.

Gdynia, 6 czerwca. Młody 16 lat liczący Dawid Frajman, opuścił podstępnie dom rodzicielski przy ul. Sienkiewicza w Łodzi i uciekł do Gdyni, gdzie jako „ślepy" pasażer wsiadł

na szwedzki statek handlowy „Kiel".

Wczoraj jednak niefortunny Dawidek został deportowany spowrotem do Gdyni i przed powrotem do swoich rodziców posiedzi trochę w areszcie za nielegalne przekroczenie granicy.

Kula pod sercem studenta.

Fatalne strzelanie do wron.

Gdynia, 6 czerwca. Wczoraj rano przy przystanku autobusowym w Obłożu stał czekając na autobus student szkoły handlowej na Grabówku, Stanisław Górski.

Nagle rozległy się

trzy strzały

i Górski padł rażony kulą na ziemię. Natychmiast zawezwano pogotowie, które przewiozło nieszczęśliwego do szpitala SS. Miłosierdzia. Operacji wyjęcia kuli nie można było jednak przeprowadzić, gdyż utkwiła ona pod samem sercem rannego. Stan jego jest beznadziejny.

Policja wszczęła odrazu dochodzenia, aby ustalić skąd padły tajemnicze strzały. Jak stwierdzono padły one z baraku Pichty w Obłużu, gdzie strażnik portowy zabawiał się

strzelaniem do wron.

Nieostrożnego strażnika aresztowano.

Dolar 5.26

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.27, w płaceniu 5.26; dolar złoty w żądaniu 8.92, w płaceniu 8.91; funt angielski w żądaniu 26.70, w płaceniu 26.50; rubel złoty w żądaniu 4.62, w płaceniu 4.60; marka w żądaniu 2.04, w płaceniu 2.03; za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w płaceniu 34.90.

Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.26.

Ciągle jeszcze tylko zapowiedzi...

Dotychczas nie wpłynęły żadne protesty

do Głównej Komisji Wyborczej.

Łódź, 6 czerwca. — Od kilku dni szereg stronnictw, które stawały do wyborów zapowiadają złożenie protestów.

Blok naprzykład uchwalił zaprotestować wybory w I, VIII i IX okręgu, Niemcy — w VI okręgu, inna grupa wyborców (dzicy) postanowiła złożyć protest w sprawie czynności X okręgu.

Wszystko to jednak pozostaje w sferze tylko

zapowiedzi,

gdyż jak dotąd to znaczy do środy, dnia 6 czerwca, żadne z wymienionych stronnictw protestu w Głównej Komisji Wyborczej

nie złożyło.

Tutaj trzeba zaznaczyć, że termin składania protestów upływa już w piątek, to znaczy po siedmiu dniach od chwili ogłoszenia wyników wyborów.

DZISIAJ OSTATNI DZIEŃ

składania kopert czternastej serji nagród za uważne czytanie.

Patrz str. 2-ga

Łódź rezygnuje z osiedla łagiewnickiego.

Plan rozbudowy miasta - ogrodu spoczął pod suknem.

Łódź, 6 czerwca. Przedkomisaryczny Magistrat m. Łodzi w dość długim okresie czasu zajmował się i „bawił" osiedlem Łagiewniki, które powstały z parcelacji majątku ziemskiego, stanowiącego własność m. Łodzi.

Ówczesny zarząd miejski wychodził z założenia, że Łagiewniki jako położone w terenie leśnym i zdrowym niezbyt przytem oddalone od miasta, nadaje się pod zabudowę willową i na tym punkcie widzenia oparty został

plan zabudowania

omawianych terenów.

Chciano z Łagiewnik urządzić „salon", i dlatego opracowano plan wodociągów i kanalizacji. Źródłem wody miały być głębokie studnie artezyjskie czerpiące wodę z tego samego poziomu wodonośnego, co przeważna ilość studzien istniejacych w Łodzi. Projekt przygotowano i przesłano Ministerstwu.

Jak się obecnie dowiadujemy Ministerstwo Spraw Wewnetrznych plan ten zatwierdziło .

— A co dalej?

Właśnie na tem koniec.

Obecnie zarząd m. Łodzi nie przewiduje żadnych robót kanalizacyjno-wodociągowych w Łagiewnikach.

Wychodzi z prostego założenia, że jeśli Łódź, 600 tysięczne miasto, tonie w brudach i pozostaje bez wodociągów — byłoby nonsensem pchać pieniądze w niepewny interes i urządzać wodociągi i kanalizację w Łagiewnikach.

W Łagiewnikach buduje się narazie drogi,

urzadza ściekł

aby odwodnić teren, ale nie pakuje się pieniędzy na kosztowne roboty wtedy, gdy istnieje tysiące pilniejszych potrzeb w mieście.

Miasto wychodzi z założenia, że jeśli mieszkanie w którem spędzamy całe życie nie jest należycie umeblowane, nie należy urządzać salonów.

Marsz 10000 ochotników.



Ku uczczeniu 50 rocznicy śmierci Garibaldiego odbył sie w Rzymie zjazd 10000 ochotników wojennych, w którym wzięła udział również delegacja polska. W związku ze zjazdem odbył się pochód, na czele którego kroczyli niewidomi inwalidzi.

Szwajcarja zdobyła gimnastyczne mistrzostwo świata.



Drużyna szwajcarska zdobyła w Budapeszcie mistrzostwo świata w gimnastyce, Drugie mieisce zajęła Czechosłowacia, trzecie Niemcy.

Rowerzysta ze złamaną szczęką.
Skutki szybkiej jazdy na pochyłej szosie.

Częstochowa, 6 czerwca. Na szosie częstochowskiej wpobliżu wsi Kamionka pod Wieluniem wydarzył się wypadek, który omal nie spowodował śmierci. Oto jadący rowerem do Częstochowy mieszkaniec wsi Koszyce, Alojzy Sznajder zjeżdżając ze znacznej pochyłości szosy wskutek złamania się widelek u roweru

padł głową na szosę

z taką siłą, że doznał złamania szczęki oraz stracił kilka zębów. Sznajder przewieziony został w stanie nieprzytomnym do szpitala.

Jest to już drugi podobny wypadek, z których pierwszy zakończył się śmiercią.

Fatalne skutki zbyt szybkiej jazdy z dużej pochyłości szosy winny być przestrogą dla wielu niedoświadczonych i zbyt ryzykownych rowerzystów.

Siedem zagród poszło z dymem.
Jeden strażak ciężko poparzony.

Radomsko, 6 czerwca. (od wł. kor.) Terenem, nawiedzonym przez pioruny była gmina Garnek

Pierwszy piorun uderzył w stodołę Jana Wrońskiego we wsi Piaski. Od powstałego stąd pożaru spaliła się stodoła i 4 szopy, oraz narzędzia rolnicze i gospodarskie, przynosząc strat na 970 złotych.

Następnie piorun uderzył w dach obory Józefa Ciastka we wsi Kuźnica. Po wyłamaniu dachu i grubego muru, piorun dostał się do obory i uderzył w żelazny hak.

Na haku wisiał łańcuch, na którym uwiązana była jałówka. Została na miejscu zabita.

W tym samym czasie piorun uderzył w przewody telefoniczne, prowadzące do telefonu p. Alfreda Klawego w Kuźnicy. Po przewodach piorun dostał się do mieszkania, gdzie spalił odgromnik i spowodował zapalenie się firanek w oknie.

Na skutek natychmiastowej akcji domowników, ogień ugaszono, lecz przy tej czynności rozbito aparat radjowy, wartości 200 złotych.

Kolei piorun uderzył w komin domu Jana Ślązaka we wsi Kajetanowice. Po rozerwaniu komina dostał się do mieszkania, w którem znajdowało się 5 osób. Nikogo jednak nie zranił, natomiast przebił murowaną ścianę, przeleciał przez sień i po przebiciu drugiej ściany, dostał się do obory, w której stał inwentarz żywy; krowa, koń, cielę i świnia. Piorun widać upodobał sobie świnię, bo uderzył w nią i zabił ją na miejscu; powodując strat na 150 złotych.

Nadmienić należy, że oprócz wypadków wyżej wymienionych na terenie gminy Garnek uderzyło jeszcze kilkanaście piorunów, siejąc wszędzie popłoch i zniszczenie.

NIEZWYKŁE HARCE PIORUNÓW.
Pięć osób cudem ocalało...

Radomsko, 6 czerwca. (od wł. kor.) We wsi Rychłowiec, gm. Rząśnia, wybuchł straszny pożar, pastwą którego padło 7 zagród gospodarskich wraz z urządzeniem i zapasami żywności.

Straty wynoszą przeszło 7.000 zł.

Jak ustalono pożar powstał z winy gospodarza, Adama Pietrzyka, który pozostawił dom bez opieki, zapominając, o tem, że na kuchni pozostał ogień, a koło pieca leżą pęki suchego chróstu. Prawdopodobnie wypadła z pieca zapalona żagiew, od której zajął się chróst.

Radomsko, 6 czerwca. (od wł. kor.) We wsi Bogumiłowice, gm. Sulmierzyce, na szkodę Piotra Pacaka, spalił się dom mieszkalny, oraz sprzęty domowe i odzież, przynosząc strat na 2.500 zł. Pożar powstał wskutek zapalenia się sadzy w kominie.

Do pożaru przybyła miejscowa straż pożarna, która zapobiegła rozszerzeniu się ognia na sąsiednie domostwa. W czasie akcji ratunkowej został bardzo

ciężko poparzony

strażak Stefan Kowacki, z Bogumiłowic.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Anglja wysłała notę do Stanów Zjednoczonych z zawiadomieniem o całkowitem wstrzymaniu spłaty rat Ameryce.

(—) Wczoraj o godz. 12,30 na dworcu w Zagrzebiu w toalecie wagonu bezpośredniej komunikacji Paryż—Monachjum—Zagrzeb nastąpił wybuch maszyny piekielnej. Część wozu została zniszczona i wyleciały wszystkie szyby. Ofiar w ludziach niema. Śledztwo stwierdziło, na podstawie badania mechanizmu zegarowego maszyny piekielnej, że mechanizm nastawiony był na 12 godzin przed wybuchem, t. zn. w chwili, gdy wagon znajdował się jeszcze na obcem terytorjum.

(—) Wczoraj odbyło się w Katowicach otwarcie i poświęcenie nowej górnośląskiej automatycznej sieci telefonicznej w obecności min. Kalińskiego i angielskiej delegacji.

(—) Po tygodniowym pobycie w grodzie podwawelskim prezydent Rzplitej, prof. Ignacy Mościcki wraz z małżonką i otoczeniem opuścił Kraków, udając się do Spały.

(—) Sąd okręgowy w Łodzi skazał Józefę Pisarską za nieludzkie znęcanie się nad 6-letnim pasierbem kaleką Zdzisiem Pisarskim na 8 miesięcy więzienia.

(—) Związki robotników sezonowych w Łodzi wystąpiły do władz z memorjałami, w których podkreślają, iż ilość zatrudnionych sezonowców jest w bieżącym roku o 530 mniejsza aniżeli w roku ubiegłym.

(—) Wczoraj przy ulicy Piotrkowskiej 254 wpadł do dołu biologicznego w podwórzu i poniósł śmierć przyjezdny z Częstochowy 32-letni St. Piątek.

(—) Przy ul. Narutowicza 20 popełnił wczoraj samobójstwo przez powieszenie długoletni dyrektor łódzkiej Filharmonji 55-letni Alfred Strauch. Przyczyną rozpaczliwego kroku kłopoty finansowe.

(—) W sądzie łódzkim zaszło szereg zmian. Wiceprezes Jurkowski został przeniesiony do Warszawy. Przewodnictwo I wydziału cywilnego po wiceprezesie Jurkowskim obejmie wiceprezes Świderski. Obowiązki przewodniczącego II wydziału cywilnego obejmie sędzia Zajkowski. Przewodniczącym sądu pracy został mianowany sędzia Frydecki.

(—) W b. miesiącu zostanie uruchomiona tkalnia lnu Zakładów Scheiblerowskich, które otrzymają rocznie 600,000 kg. przędzy lnianej z Krosna. Zakłady wykonają 500,000 metrów tkaniny lnianej dla wojska.

(—) W Kaliszu popełnił samobójstwo 30-letni dr. Jan Krzepisz, nie mogąc przeboleć śmierci swej żony.

Niewierność pięknej Stefanji.
Zerwała z narzeczonym na tydzień przed ślubem.

Z Jarosławia donoszą:

Wieś Rokietnica w powiecie jarosławskim była widownią ponurej tragedji. Iwan Chrabko, 23-letni młodzieniec, kochał się w Stefanji Bała i dał już na zapowiedzi, a ślub miał się odbyć w przyszłym tygodniu. Tymczasem piękna Stefanja zakochała się w innym młodzianie z pod Sandomierza i postanowiła

zerwać stosunki

z Chrabkiem. Z tego powodu doszło między obojgiem do starcia, w czasie którego Chrabko, który przyszedł do narzeczonej po ostateczną decyzję, wyjął rewolwer i strzelił do narzeczonej, raniąc ją w nogę. Ta uciekła do domu i razem z matką ukryły się w komorze, zatarasowawszy drzwi. Chrabko odszedł w kierunku wsi i na drodze strzelił do siebie z rewolweru w pierś, ponosząc śmierć na miejscu. Jego brat i koledzy udali się do domu narzeczonej denata i tam pobili tak dotkliwie jej matkę Domicelę Bała, że w stanie śmiertelnym odstawiono ją do szpitala powszechnego w Przemyślu. Posterunek P. P. w Chłopicach aresztował brata denata, Andrzeja, oraz Hrycia Dańczuka i Józefa Prokopca.

Koniom nie wolno zmieniać lat.
Pół roku więzienia za fałszowanie metryk.

Bydgoszcz, 6 czerwca. — Na ławie oskarżonych przez Sądem Okręgowym zasiedli Maksymiljan Henning, Władysław Suwalski i Antoni Karwowski, handlarze końmi z Koronowa.

Akt oskarżenia zarzucał im, iż sprzedawali konie, podając jego datę urodzenia inną

niż była rzeczywiście.

Równocześnie z koniem handlarze oddawali kupującym świadectwo tożsamości konia, które było sfałszowane, mianowicie data 1916 r. była przerobiona na 1920 rok.

Oskarżeni na rozprawie do winy się nie przyznali i twierdzili, że sprzedając konie nie wiedzieli, że świadectwo tożsamości konia **jest sfałszowane.**

Konia tego kupił najpierw Karwowski, sprzedając go Suwalskiemu, a ten znowu sprzedając go Henningowi.

Sąd uznał, iż oskarżeni musieli wiedzieć, iż świadectwo było sfałszowane, gdyż to można było dostrzec na pierwszy rzut oka i zasądził każdego z oskarżonych na pół roku więzienia, zawieszając równocześnie wszystkim wykonanie kary na przeciąg lat 5.

Na taką samę karę zostanie niewątpliwie skazany również Jan Szczukowski który na rozprawę nie stanął i co do którego sprawę wyłączono.

Dzielny adwokat
uratował tonącego harcerza.

Toruń, 6 czerwca. Bawiący w obozie letnim w Antoniewie pow. toruńskiego, kilkunastoletni harcerz Jankowski z Torunia, w czasie czyszczenia łodzi harcerskiej znajdującej się na Drwęcy, zaczął tonąć. Wołającemu o ratunek młodzieńcowi przyszedł z pomocą znany adwokat toruński p. Przysiecki, który po kilkuminutowem borykaniu się z wysokiemi falami Drwęcy — zdołał tonącego chłopca wyratować.

Strajk budowlany w Toruniu.
Kilkuset robotników rzuciło pracę.

Toruń, 6 czerwca. Zastrajkowali w Toruniu murarze, cieśle, tragarze cegieł i inni robotnicy budowlani, ogółem kilkuset pracowników.

Strajk wybuchł niespodziewanie, ponieważ jeszcze na konferencji u Inspektora Pracy, przedstawiciele robotników zgodzili się zasadniczo

na warunki pracodawców.

Strajkujący robotnicy przybyli rano na budowle w różnych punktach miasta ale do pracy nie przystąpili i pozostają w najbliższem sąsiedztwie miejsc dotychczasowego zatrudnienia.

Strajk ma — jak dotąd — przebieg spokojny.

Zaznaczyć należy, że strajk wybuchł w momencie pełnej konjunktury budowlanej. W obecnej chwili wznosi się w Toruniu wielki dom mieszkalny „Vesty" (60 robotników), powiększa gmach Dyrekcji Kolejowej (70 robotników), oraz buduje się liczne budynki mieszkalne i gospodarcze w najróżniejszych punktach miasta, jak również na Bielanach i w Podgórzu.

Pada deszczyk...
Wiatry północno-zachodnie.

Łódź, 6 czerwca. Dziś o godz. 8-ej rano termometr wykazywał 10 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy — 9 stopni).

O tej samej porze ciśnienie wynosiło 753.7 milimetra.

Wiatry północno — zachodnie z szybkością 6 metrów na sekundę.

Notowany jest nieregularny spadek barometru.

Dziś pochmurno, deszcz umiarkowany z przerwami.

Pobór rocznika 1913-go.

Jutro, w czwartek, dnia 7 czerwca r. b. przed komisją poborową Nr. 1 winni się stawić poborowi rocznika 1913, zamieszkali na terenie 8 komisarjatu P. P. na litery K. Ł. N. O. przed komisją poborową Nr. 2 — poborowi rocznika 1913, zamieszkali na terenie 13 komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery K. Ł. M. N. przed komisją poborową na powiat łódzki — poborowi rocznika 1913 na litery od P do U włącznie, zamieszkali na terenie gminy Chojny.

Porto za przesyłkę pocztą 5 groszy

Piętnasta serja nagród za uważne czytanie.

Słowo z umyślnym błędem (cyfra) na 4 stronie wyciąć i zachować.

Co tydzień 11 nagród!

Ministerstwo zezwoliło na ulgową opłatę W WYSOKOŚCI 5 GROSZY kopert otwartych, jeżeli będą zawierały naklejone wycinki BEZ DOPISKÓW. Czytelnicy nasi mogą więc odtąd przesyłać koperty z wycinkami bez dopisków za opłatą pocztową 5 GROSZY, a adres nadawcy umieszczać na odwrocie koperty.

Napad na ulicy Emilji.
Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, dnia 6 czerwca. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych w podwórzu przy zbiegu ulic Głogowej i Przyrodniczej, wynikła bójka pomiędzy kilku robotnikami, zatrudnionymi przy budowie domu. W rezultacie bójki odniósł ogólne obrażenia ciała 36-letni Andrzej Krzymanowski, cieśla, zamieszkały w Radogoszczu przy ulicy Wspólnej 9. Poszkodowanemu udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

* * *

Przed posesją przy ulicy Emilji 53, został napadnięty i pobity przez nieznanych sprawców 66-letni Antoni Michalak, robotnik, zamieszkały przy ulicy Emilji 50.

Michalakowi, który między innemi odniósł ranę głowy, udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

* * *

Na ulicy Drewnowskiej usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy jodyny, 24-letnia Katarzyna Wróblewska, niewiadomego miejsca zamieszkania. Desperatkę przewieziono na kurację do szpitala.

* * *

Na szosie Pabjanickiej spadł z wozu i złamał sobie rękę 39-letni Bolesław Śmiglak, zamieszkały we wsi Gruszyce, pod Sieradzem. Ofiarę wypadku przewieziono na kurację do szpitala.

ŻYCIE PABJANIC.

Kurołapy przed sądem.
Obciążające zeznania świadków.

W dniu wczorajszym stanęli przed Sądem Grodzkim w Pabjanicach, dwaj bracia Grabowscy Józef i Bronisław, oraz St. Maciejewski mieszkańcy wsi Bujmy Szlacheckie pow. piotrkowskiego, oskarżeni o kradzież 23 kur we wsi Drzewocin u gospodarza Klewina. Bracia Grabowscy, jako notoryczni złodzieje mają za sobą bardzo bogatą przeszłość sądową. J. Grabowski był już karany 7 razy (najwyższy wymiar kary 2 lata), Br. Grabowski karany 5 razy (najwyższy wymiar kary 1 i pół lat).

Józef Grabowski wyszedł z więzienia w dniu 3.III-34 r., a w dniu 29.III-34 r. dopuścił się nowej kradzieży.

Oskarżeni do winy się nie przyznali i wyjaśniają, że owej krytycznej nocy

spali w domu.

Świadkowie, którzy przesunęli się przed sądem: pokrzywdzeni Klewinowie oraz posterunkowi udowodnili w całej rozciągłości winę oskarżonych. Św. post. Krzyżanowski przedstawił przed sądem cały przebieg śledztwa przeprowadzonego przez komendy posterunków Wadlew i Dłutów. Na gospodarstwie rodziny Grabowskich t. j. u matki oskarżonych znaleziono zabitą kurę, oraz dwie wątróbki i 2 pary nóżek, co do których Grabowska nie mogła dać należytego wyjaśnienia.

Nieco dalej za gospodarstwem w zagajniku policja odkryła zakopane wnętrzności z trzech kur i upierzenie .

Całość zeznań mocno obciążyła oskarżonych, którzy ze swej strony zgłosili kuzynów — jako świadków. Zeznania tych ostatnich nie miały nic poważniejszego, gdyż o działalności swych kuzynów nic nie wiedzieli, nawet o tem, że J. Grabowski wyszedł w dniu 3.III b. r. z więzienia.

Po zamknięciu przewodu w imieniu oskarżyciela publ. st. post. Szczepankiewicz domagał się najwyższego wymiaru kary, gdyż oskarżeni są postrachem okolicznych wiosek i przysparzają wiele kłopotu władzom policyjnym.

Obronę wnosił adw. Chądzyński, który zanalizował zeznania świadków i doszedł do wniosku, że wina oskarżonych została nieudowodniona.

Oskarżeni w ostatnim słowie prosili o uniewinnienie.

Sąd Grodzki skazał braci Grabowskich na 1 i pół roku więzienia i Maciejewskiego 6 mies. więzienia z zawieszeniem na przeciąg 2 lat.

ZEBRANIE TOW. OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI.

W czwartek, dnia 14 czerwca r. b. o godzinie 7,30 wieczorem w lokalu własnym przy ul. Pułaskiego Nr. 12 odbędzie się ogólne roczne zebranie Tow. Opieki nad zwierzętami w Pabjanicach. Porządek dzienny zebrania przewiduje następujące punkty: Wybór prezydjum, sprawozdanie z działalności Towarzystwa i rachunkowe, sprawozdanie komisji rewizyjnej, wybór zarządu i wnioski.

Nadmienia się, że zgromadzenie będzie prawomocne bez względu na liczbę przybyłych członków.

ŻYCIE ZGIERZA.

Patronat nad młodzieżą przedmieść.

Do najdonioślejszych zadań i trosk starszego społeczeństwa należy wychowanie młodzieży. Przypatrując się życiu dzisiejszej młodzieży, spostrzegamy, że młodzież ta często zbacza z drogi właściwego jej rozwoju. Jeżeli weźmiemy pod uwagę stosunki w naszem mieście, to stwierdzimy, że podobnie, jak w innych ośrodkach fabrycznych, najwięcej potrzeb wychowawczych i skutków złych warunków życiowych odczuwa młodzież zamieszkująca przedmieścia, a szczególnie ta, która nie objętą jest obowiązkiem

uczęszczania do szkoły.

Już w latach przedszkolnych, jako dziatwa pozbawiona jest najczęściej dobrej opieki domowej, warunków higjenicznego mieszkania i t. d. Na terenie samego Przybyłowa znajduje się ponad 150 dzieci, które znajduje się bez opieki i pogrążone są w okropnych warunkach życiowych. Wychodząc z powyższego założenia powołaną została do życia instytucja p. n. „Patronat nad młodzieżą przedmieść", która ma na celu organizowanie ochron, — przedszkoli, organizowanie świetlic, ognisk pracy, wyszukiwanie pracy. Chce ona przyjść z pomocą młodzieży zarówno materjalnie i moralnie.

Rozkład jazdy autobusów
kursujących z Łodzi do Brzezin

Z Łodzi	8,	9,	11,	12,	13,	15,	16,	17,	19,	20, [illegible]
Z Brzezin	7,	9,	10,	11,	12,	13,	14,	15,	17,	18, [illegible]

Odjazd z postoju przy ul. Brzezińskiej Nr. 144 dojazd tramwajami Nr. 6 i 1.

SPORT.

„Konkurs armji Polskiej".

Dwa Konie dla jednego jeźdźca.

Dziś, w środę, na stadjonie hippicznym w Łazienkach odbędzie się jeden z najważniejszych konkursów indywidualnych, a mianowicie — „konkurs Armji Polskiej" o nagrodę honorową Marszałka Piłsudskiego.

Konkurs będzie rozegrany w konkurencji międzynarodowej, a rozpocznie się o godz. 15-ej.

W konkursie każdy jeździec weźmie udział na dwóch koniach, a zwycięży ten, kto na obu koniach będzie miał łącznie najmniejszą liczbę punktów karnych.

Polscy jeźdźcy na zawodach w Gdańsku.

Na międzynarodowe zawody hippiczne, które odbyć się mają w dniach 16—17 b. m. w Zoppotach, zgłoszeni zostali następujący polscy jeźdźcy: por. Czerniawskim na Walnym, por. Dębski-Nehrlich na Dion, Nero i Polusie, por. Gutowski, rtm. Kulesza, por. Komorowski, kpt. Mrowec, por. Nowak, por. Rojcewicz, por. Sokołowski i mjr. Lewicki.

W zawodach weźmie udział między innymi p. Halina Moczyńska, stale zamieszkująca w Gdańsku.

Unieważnione rozgrywki.

Niezadowolenie w sferach piłkarskich Zagłębia.

Decyzją zarządu PZPN w Warszawie unieważnione zostały jesienne rozgrywki o mistrzostwo kl. A Zagłębia Dąbrowskiego.

Decyzja za, wywołała w miejscowych kołach sportowych

konsternację.

Zarząd Podokręgu Zagł. Dabr. z chwilą otrzymania oficjalnego zawiadomienia o unieważnieniu jesiennej rundy, poda się w całym swoim składzie do dymisji.

Pozatem kilka najsilniejszych A-klasowych klubów Zagłębia zamierza przejść do okręgu Śląskiego PZPN.

Konkurs na tekst do hymnu olimpijskiego.

Niemiecki Komitet Organizacyjny XI Olimpjady (Berlin 1936 roku) rozpisał konkurs na niemiecki tekst do hymnu olimpijskiego. Dotychczas nadesłano z całych Niemiec ponad

500 tekstów wierszowanych.

Termin nadsyłania prac konkursowych upływa 30 b. m.

Jutro mecz bokserski Polska — Niemcy.

Jutro, w czwartek, odbędzie się w Królewskiej Hucie mecz bokserów zawodowych Polski i Niemiec.

Gracz Pogoni Jeżewski przed sądem.

Echa meczu Pogoń 22 p. p.

W sądzie grodzkim we Lwowie odbyła się wczoraj rozprawa karna, będąca echem głośnego zajścia na meczu Pogoń—22 p. p., rozegranym we Lwowie 5 maja ubiegłego roku.

Na ławie oskarżonych zasiadł zawodnik Pogoni

Wacław Jeżewski,

pociągnięty przez prokuratora do odpowiedzialności za nieumyślne ciężkie uszkodzenie ciała. Wedle aktu oskarżenia, Jeżewski w czasie gry ugodził szeregowca 22 p. p. Mieczysława Marcinkowskiego tak nieszczęśliwie, iż kość w kolanie

została uszkodzona,

wobec czego nastąpił wysięk i Marcinkowski musiał przez 6 tygodni leżeć w szpitalu.

Przesłuchani jako świadkowie kapitan PZPN p. Kałuża z Krakowa, sędzia meczu p. Rutkowski stwierdzili, iż w krytycznym czasie gra odbywała się wedle zasad i reguł przepisowych.

Podobnie zeznał przesłuchany na rozprawie Wacław Kuchar.

Sędzia przychylił się do zdania obrońcy oskarżonego dra R. Aleksandrowicza, że we wszystkich grach sportowych mogą z natury rzeczy zajść wypadki nieumyślnego uszkodzenia ciała i wydał

wyrok uwalniający.

Rozprawa zgromadziła w sali sądowej licznych sportowców lwowskich.

Sport w kilku słowach.

W ciągu soboty i niedzieli zostanie rozegrany na kortach Wimy towarzyski mecz drużynowy między zespołami Wimy i Union-Touringu.

W niedzielę dnia 17 bm. odbędzie się w Łodzi na kortach Union-Touringu następny mecz z serji rozgrywek o mistrzostwo drużynowe Polski między Union Touringiem a warszawskim AZS.

Kolarskie mistrzostwo województwa dla szosowców organizuje Łódzki Okręgowy Związek Kolarski w niedzielę dn. 24 czerwca na dystansie 100 klm. Mistrzostwo zgromadzi najlepszych kolarzy lokalnych długodystansowych.

Najbliższy mecz ligowy rozegra ŁKS we Lwowie z tamtejszą Pogonią, w niedzielę 17 bm.

— ŁOZK. organizuje 17 bm zbiorową wycieczkę kolarzy do Tomaszowa w celach propagandowych. Równocześnie Związek urządza w Tomaszowie wyścig kolarski na dystansie 25 klm. dla kolarzy początkujących.

— Lekkoatletyczne mistrzostwa okręgu łódzkiego w dniach 16 i 17 bm. odbędą się na stadjonie ŁKS przy Al. Unji.

W dniu jutrzejszym tj. w czwartek odbędzie się mecz o trzecie miejsce w mistrzostwach piłkarskich świata między Austrją a Niemcami. Walka o tytuł mistrza piłkarskiego świata rozegra się w nadchodzącą niedzielę w Rzymie między Italją a Czechosłowacją. Wyniki obu meczów oczekiwane są przez świat piłkarski z ogromnem zainteresowaniem.

Komisja Trzech PZLA ustaliła ostateczny skład reprezentacji Polski na mecz lekkoatletyczny międzypaństwowy z Italją w dniu 17 bm. w jednym z miast włoskich, prawdopodobnie w Rzymie. Skład ten przedstawia się następująco: 100 metr. Biniakowski (W), Trojanowski II (Polonia) 400 m. Biniakowski, Drozdowski (Crac.) ,1500 m. Kuźmicki (Warszaw.) Sidorowicz (AZS W-wa) 5 klm. Kusociński (Warszawian.) Fiałka (Crac.), 110 m. płotki: Trojanowski I (AZS W-wa) Nowosielski (Pogoń Kat.) 400 m. płotki: Kostrzewski (AZS, W-wa Maszewski (Polonia), sztafeta olimpijska: Kostrzewski, Biniakowski, Drozdowski, Trojanowski II, skok wdal: Sikorski (Polonia), Nowak (AZS Krak.) skok wzwyż: Pławczyk (AZS W-wa) Chmiel (Pogoń. Kat.) skok o tyczce: — Sznajder (Pogoń, Kat.) Kluk (Legja), trójskok: Luckhans (Jagiellonja) Sikorski, kula i dysk Heljasz (Warta(Siedlecki (Legja) oszczep: Wł. Mikuła (Sokół) Bydgoszcz), Lokajski Warszawian.) oszczep: Wł. Mikrut (Sokół Bydg.) Lokajski (Warszawian.).

Punktacja meczu: 4 3 2 1 zaś w sztafecie: 3 i 1. Ponieważ Związek Italski nie dał jeszcze ostatecznej odpowiedzi czy zgadza się na trójskok i tyczkę, czy też na jedną z tych konkurencyj, przeto jeszcze wyjazd zawodników, wyznaczonych do tych konkurencyj nie jest zdecydowany. Wyjazd nastąpi w środę 13 bm. o godz. 17.10 z Warszawy, a zbiórka w Katowicach o godz. 22.

W dniach 7—9 września odbędą się lekkoatletyczne mistrzostwa Europy do których zgłosiło się już 20 państw, a między in. również Polska. W celu omówienia ostatecznych przygotowań i ustalenia programu mistrzostw odbyło się posiedzenie komitetu europejskiego międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej (w Turynie), na którem obecnym był delegat Polski kpt. Misiński.

Doskonały miotacz polski, Heljasz, został zaproszony na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne do Amsterdamu, które odbędą się w dn. 15 lipca.

ŁUCZNICZE MISTRZOSTWA ŚWIATA odbędą się w Bastad.

W dniach 3—5 sierpnia b. r. odbędą się w Bastad (Szwecja) doroczne mistrzostwa łucznicze świata.

Zawody obejmują konkurencje pań i panów.

Biuro Informacyjne uzdrowisk Czechosłowackich.

Jak się dowiadujemy tutejszy oddział Wagons-Lits-Cook, Łódź, ul. Piotrkowska 64 rozszerzył zakres swego działania przez utworzenie nowego działu t. j. „Biura Informacyjnego Uzdrowisk Czechosłowackich jak Karlsbadu, Marienbadu, Jachymova, Piszczan itp.

Po za wyrobieniem paszportu zagranicznego i wizy, biuro informacyjne ma na celu udzielanie dokładnych i szczegółowych informacyj o kosztach pobytów ryczałtowych, jak również przyjmowanie zapisów na pobyty począwszy już od zł. 340 za trzytygodniową kurację.

Cena powyższa po za całkowitem utrzymaniem, obejmuje koszty lekarza (dowolny wybór) kąpieli przepisanych i taksy kuracyjnej. Bliższych szczegółowych informacyj udziela biuro podróży Wagons-Lits-Cook, Łódź, ulica Piotrkowska 64, tel. 170-77.

Wobec ograniczonej ilości paszportów ulgowych kuracyjnych, zainteresowani winni we własnym interesie, zgłosić swój zapis jaknajwcześniej w godzinach od 9-ej rano do 8-ej wieczór. Biuro załatwia wizy czeskie kuracyjne w przeciągu 24 godzin.

WYCIECZKA ZWIĄZKU HANDLOWCÓW.

Wydział życia towarzyskiego Zw. Handlowców Polskich w Łodzi urządza w dniu 10 czerwca rb. wycieczkę do Lutomierska, na którą zaprasza członków i sympatyków.

Zapisy przyjmuje sekretarjat Związku do piątku 8 b. m. włącznie do godz. 21-ej. Przy zapisie należy wpłacić 1 zł. 10 gr. tytułem połowy kosztów przejazdu w obydwie strony.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 6 czerwca. Loco 12,10; czerwiec 11,87; lipiec 11,92; sierpień 12,00.

Liwerpool, 6 czerwca. Loco 6,44; czerwiec 6,15; lipiec 6,15; sierpień 6,13.

Egipska, 6 czerwca. Loco 8,50; lipiec 8,26; październik 8,33; listopad 8,43.

Brema, 6 czerwca. Loco 13,79; lipiec 13.41; październik 13,69; grudzień 13,79.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

ZNIŻKA DEWIZY ANGIELSKIEJ.

Na zebraniu giełdy pieniężnej wyróżnił się Londyn, który stracił 19 gr. na 1 funcie oraz Berlin, który był tańszy o 2.85 zł. na 100 mkn.

ZMIENNA TENDENCJA DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

W grupie pożyczek premjowych 3 proc. Pożyczka Budowlana utrzymała się na poziomie niezmienionym, Dolarówka była tańszą o 10 gr. zwykłe odcinki 4 proc. Pożyczki Inwestycyjnej zaś zyskały 25 gr. na sztuce.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 44,75; Premjowa Pożyczka Dolarowa, serja III 53,40; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 113,25; Państwowa Pożyczka Konwersyjna 64,90; Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 74,63; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 67,63; Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94,00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 83,25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Budowlane Banku Gosp. Kraj. I em. 93,00; Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemsk. w Warszawie 48,38; Listy Zastawne Tow. Kr. Z. w Warszawie 1928 r. 34,75; Listy Zastawne T. Kr. m. Warszawy 1933 r. 57,00; Pożyczka Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 51,00; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Łodzi 33 r. 50,25; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Piotrkowa 33 r. 45,25; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Radomia 33 r. 41,00.

AKCJE — UTRZYMANE.

Zebranie giełdy akcyjnej cechował nastrój utrzymany, kursy wykazały minimalne odchylenia.

KURSY AKCYJ

Bank Polski 86,50; Lilpop 10,65; Pocisk bez kup.; Starachowice 10,65; Mirków bez kup.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 6 czerwca. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej, kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: mąka pszenna gat. I 45 proc.; mąka żytnia I gat. 0 do 55 proc. 23,50—24,00. Reszta notowań bez zmiany. Ogólny obrót 2,189 tonn, w tem żyta 510 tonn.

Poznań, 6 czerwca. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Kursy ustalone na podstawie cen tranzakcyjnych: żyto 15,25: Kursy ustalone na podstawie cen orjentacyjnych: żyto 14,75—15,00; pszenica 18,25—18,50; mąka żytnia I gat. 0-55 proc. z workiem 23,00—24,00; razowa 0-95 proc. 18,50—19,50; mąka pszenna I gat. A 20 proc. z workiem 32,00—33,00.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Zbrodnia i kara.
Teatr Popularny (Ogrodowa 18) — Awantura w raju.
Teatr Letni (w parku Staszica) „Dom otwarty"
Adria — Złoty moloch.
Amor — I. Najeźdźcy. II. Chata za wsią.
Capitol — Człowiek, który ukradł serce.
Casino: Żółty książę.
Corso — I. Banda Bobula. II. Morderca.
Czary — Szalona noc w Zoo.
Grand-kino — Demon złota.
Metro — Złoty moloch.
Muza — Wesoły karawaniarz.
Oświatowe — I. Kabirja. II. Noce portowe.
Palace — Pansion-hotel.
Przedwiośnie — Cesarzowa i ja.
Rakieta — Kocha... Lubi... Szanuje...
Roxy — Podróż poślubna we troje.
Słońce — I. 6 tygodni wśród apaszów. II. Front zachodni 1918 roku.
Sztuka — Królowa szybkości.
Zachęta — I. Gdy miłość się kończy. II. Człowiek, który wrócił.

WYSTAWY.

I. P. S. Park Sienkiewicza — Wystawa obrazów p. n. Warszawski salon w Łodzi.

„PENSION-HOTEL" w kinie „Palace".

Doskonałego komika francuskiego, Luciena Baroux, nie opuszczają zabawne koncepcje. Wybrał się jednego razu do zamku swego przyjaciela, który znajdował się w wielkich kłopotach finansowych i zaproponował mu, by skończył z życiem... hrabiego i rozpoczął uczciwy żywot właściciela

wielkiego hotelu.

Zamek znajdował się w pięknej okolicy. Postanowił miejscowość pięknie zareklamować, a zamek zamienić na najlepszy interes pod słońcem.

Zamek, który pamiętał oblicza sławnych książąt i hrabiów, został nazwany „Hotel de Roches". Dowcipnie poprowadzona kampanja reklamowa uczyniła omawianą miejscowość jednym z najpopularniejszych zakątków wypoczynkowych we Francji. Myśl zamiany zamku na hotel i wynikające z tego nieporozumienia są doskonałą kanwą wesołego scenarjusza filmowego „Pension-Hotel", iskrzącego się kapitalnemi scenami werwy i humoru.

„ŻÓŁTY KSIĄŻĘ" w „Casinie".

Po Hindusie i szeiku arabskim, Ramon Novarro został — Chińczykiem. Ale chociaż on ma być atrakcją afisza, jest nią zupełnie kto inny, mianowicie — Helena Hayes.

W całym filmie ona jedna jest interesująca, wogóle trzyma cały film. Z roli, która mogła być tylko nieprawdopodobna, wydobyła żywego człowieka i rozwinęła skalę swego talentu, od ślicznego liryzmu do prawdziwego tragizmu. Z nieśmiałego, niewinnego dziewczątka (ta część roli może opracowana najciekawiej) przekształca się w przebiegłą córę Wschodu (scena licytacji), ażeby skończyć jako okrutna

mścicielka swych krzywd.

Reszta bohaterów to konwencjonalne postacie Chińczyków należących do dwóch zwalczających się partyj: monarchistów i rewolucjonistów.

„WESOŁY KARAWANIARZ" w „Muzie".

Jeżeli nie będziemy się targować o logikę filmu, zgodzimy się łatwo na fabułę i intrygę, która rozwija się składnie i w niezłem tempie, pomimo to, że Vlasta Burian sam lubi to tempo hamować scenkami solowemi, w których rozwija swój kunszt

rasowego komika.

Kunszt ten ma skalę dość ograniczoną, może dlatego, że Burian zawsze odtwarza ten sam typ — rodzaj „Szwejka" — głupiego mądrali, czy też mędrkującego głupca, bez względu na jakim stopniu drabiny społecznej znajduje się jego bohater.

Reżyserja staranna, choć pozbawiona pomysłowości.

Całość wesoła.

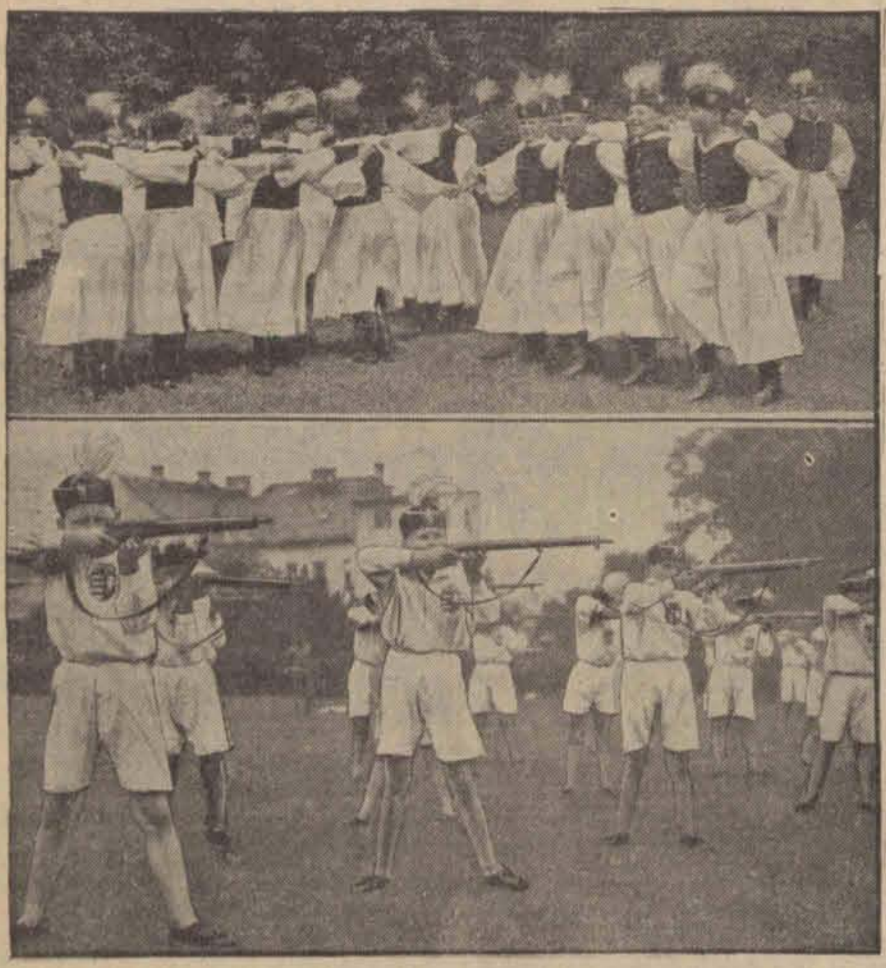
Co zgotować jutro na obiad?

Zacierki na mleku, kaszka krakowska z sosem grzybowym, naleśniki z konfiturą.

WINSZUJEMY.

Jutro: Robertowi.
Wschód słońca 3.19
Zachód — 19.50
Długość dnia 16.31
Przybyło dnia 8.17
Tydzień 23.

Zabawy i sporty młodzieży węgierskiej.



U góry: Młodzież szkolna podczas tańca w stroju narodowym. U dołu: Ćwiczenia młodzieży szkolnej z karabinkami.

BOHATERKA W MUNDURZE ŻOŁNIERZA.

Rozczarowana żona sierżanta.

Francuskie ministerstwo wojny głowi się nad rozstrzygnięciem niezwykłej kwestji: jak wynagrodzić kobietę za bohaterstwo, okazane w obliczu wroga? Kwestję tę komplikuje w tym wypadku fakt, że to bohaterstwo wynagrodzone już zostało podczas wojny światowej. Historja tej sprawy jest sensacyjna i przedstawia się jak romans.

W nocy na 24 listopada 1917 roku Niemcy dokonali wyłomu w jednym z odcinków francuskich na froncie w Szampanji. Kampanja, broniąca tego odcinka, straciła wszystkich oficerów i wśród zamieszania walki, w ciemnościach okopów, zasypanych wybuchami granatów,

żołnierze potracili głowy.

Nagle znalazł się pewien młody i energiczny, prosty żołnierz, Jerzy Nicolas, który objął komendę nad rozbitkami i zdołał zachęcić ich do wytrwania na placówce. Gdy nazajutrz zjawiła się pomoc, mały Nicolas znikł i zjawił się wówczas, gdy przybył marszałek Foch, aby osobiście wręczyć małemu bohaterowi krzyż wojenny za bohaterski czyn. Potem żołnierz Nicolas został sierżantem a po wojnie otrzymał żołd honorowy.

Po powrocie do rodzinnej wsi Nicolas przyjęty został jak triumfator. Wkrótce potem zjawiła się we wsi młoda kobieta, którą Nicolas przedstawił wszystkim jako Marję Boisel, pielęgniarkę wojenną i swoją narzeczoną. Po jakimś czasie odbył się ślub młodej pary, a cały departament brał udział w weselu bohatera.

Upłynęły lata. Małżeństwo było początkowo szczęśliwe, lecz potem zaczęło się psuć.

Nicolasowi

znudziła się żona

i zaczął romansować z pięknemi dziewczętami we wsi. Marja znosiła to najpierw cierpliwie, potem urządziła mężowi piekielną awanturę. Pewnej nocy Nicolas znikł z domu. Oburzona tem Marja pojechała do Paryża i zjawiła się w ministerstwie wojny. Tam oświadczyła zdumionym oficerom, że odznaczenie wojenne, jakie otrzymał jej mąż, należy się właściwie jej. I opowiedziała historję owej bohaterskiej nocy w dniu 24 listopada 1917 roku. Oto mąż jej, Jerzy zjawił się owej nocy w szpitalu polowym i oświadczył jej, że pod żadnym warunkiem nie wróci do okopów, w których było prawdziwe piekło. Nie pomogły nalegania. Jerzy nie chciał wrócić. Chcąc ratować swego narzeczonego przed hańbą, Marja ukryła go w szpitalu, wdziała jego mundur i w ciemnościach nocy dostała się do zagrożonych okopów. o ona w krytycznym momencie objęła komendę i uratowała placówkę.

Śledztwo wykazało prawdziwość twierdzenia Marji która jednocześnie wniosła prośbę o rozwód.

Ministerstwo odebrało Nicolasowi order i honorowy żołd. Nie ukarało go jedynie dlatego, ponieważ sprawa

uległa przedawnieniu.

Obecnie ministerstwo szuka jakiegoś rozporządzenia, któreby mu pozwoliło odznaczyć Marję Boisel krzyżem wojennym.

Domy schadzek, czy letnie obozy?

W Sowietach niema dziewczyn, ani chłopców.

Sowiecka komisja wychowania fizycznego rzuciła hasło: „Jedna tylko płeć w przyszłej wojnie!". Niema to oznaczać, że w szeregach armji sowieckiej występować będą tylko mężczyźni, lecz ma oznaczać, że wszystkie kobiety i mężczyźni, którzy zgłoszą się lub będą powołani do szeregów, będą tworzyć jedną tylko płeć żołnierzy.

Ażeby hasło wprowadzić odrazu w życie, komitet, zajmujący się wychowaniem fizycznem młodzieży podczas lata, postanowił rozmieścić 16 miljonów chłopców i dziewcząt

we wspólnych obozach letnich,

z których każdy pomieści 250.000 osób. W obozach tych nie są brane wcale pod uwagę kobiety. Tworzą one, tak jak i mężczyźni tylko materjał bojowy, który należy wyćwiczyć. Dziewczęta i chłopcy rozbierają się i ubierają w salach barakowych zupełnie bez żadnych „obsłonek". — Wspólnie kąpią się w rzece, wspólnie baraszkują nago na łące, urządzają zabawy, gonitwy, harce i t. p.

Można sobie wyobrazić, jaka radość zapanowała wśród młodzieży sowieckiej, gdy do jej uszu doszły te reformy, które mają być przeprowadzone w roku bieżącym. Centralny Komitet Egzekucyjny przyznał na cele obozów

100 miljonów rubli.

Miljony młodzieży już w czerwcu znajdą się na łonie przyrody, na wolności i swobodzie. Żadne „burżujskie" przesądy o przyzwoitości nie będą krępowały ruchów młodzieży. Co tam dziewczyna, co tam chłopak — są tylko towarzysze, niema już towarzyszek.

Instruktorami obozów letnich mają być oficerowie armji, specjalnie zasłużeni, pewni, stuprocentowi komuniści. W tych dniach wszystka młodzież szkolna w Sowietach zbierze się w olbrzymich obozach, by dostać się w ręce instruktorów, którzy ją przeszkolą, uczynią z niej przyszłe bataljony i pułki wielkiej armji sowieckiej. A rzecz główna w tem, że nie będzie

żadnej różnicy płci.

I instruktorzy też się cieszą. Nie trzeba będzie „migdalić się" z babami. „Padnij wstań, padnij, wstań!... i baba musi padać, prawdopodobnie niejedna w takich okolicznościach i „upadnie". Ale o to nikt nie dba w Sowietach.

Wielki projekt Centralnego Komitetu Egzekucyjnego zapomniał wyasygnować pewnej sumy na... położne. A będą one napewno potrzebne.

Jedz wątrobę, GDY CHCESZ MIEĆ KRZEPKIE KOŚCI

Walka ze złośliwą anemją.

George Richard Minot, urodził się w Bostonie, intelektualnej stolicy Stanów Zjednoczonych. W roku 1912, gdy był jeszcze skromnym asystentem szpitala powszechnego w Massachusetts, te dziwne słowa, wpisane do karty szpitalnej jednej z pacjentek:

„Nawet gdy przesiaduje ona na dworze i korzysta dowoli ze świeżego powietrza, osłabienie nie ustępuje i obraz jej krwi się nie zmienia. Trzebaby podawać kwas solny; jej żołądek napewno nie produkuje już

ani kropli kwasu solnego.

Jednakowoż, by wiedzieć, jak ją leczyć należy, musielibyśmy wiedzieć, jak się leczy anemję złośliwą..."

Nad osobliwą notatką kiwał głową prymarjusz, wzruszali ramionami starsi asystenci. Pocóż pisać takie rzeczy w karcie szpitalnej? — Toć i bez tego wiadomo, że anemja złośliwa jest nieuleczalna. Że też każdy młody musi zawsze na nowo odkrywać dawno znane prawdy!

A widział tych chorych sporo w szpitalu, w czasie swej pierwszej asystentury.

Rzeczywiście, anemja złośliwa zabija nieubłaganie, pewniej, niż jakkolwiek inna choroba. Pacjenci zawsze umierają. Dr. Minot uważa to wręcz za obrazę osobistą. Ostatecznie: co to jest choroba nieuleczalna? — Choroba, której

leczyć nie umiemy.

Bierze się więc do studjowania chorób krwi. Pracuje wprawdzie w dalszym ciągu w szpitalu, lecz zawsze znajduje chwilkę czasu, by obejrzeć pod mikroskopem jakiś preparat krwi chorego, przeczytać kilka bodaj stron jakiegoś dzieła, traktującego o tym przedmiocie.

Po dwóch latach udaje się do uniwersytetu w Baltimore, gdzie pod kierunkiem wybitnych specjalistów poświęca się całkowicie ulubionym studjom.

Niebawem krew człowieka zdrowego i chorego niema już dla niego tajemnic: potrafi spostrzec najdrobniejsze zmiany w jej obrazie mikroskopowym. Zawsze jednak zajmuje go najbardziej krew chorych na anemję złośliwą.

We krwi takich chorych zmniejsza się gwałtownie ilość czerwonych krwinek. Z normalnej ich liczby — 4 i pół do 6 miljonów w milimetrze sześciennym — pozostają 2 miljony, miljon, a nawet jeszcze mniej. Pozostałe krwinki są blade, spotykają się wśród nich formy niedojrzałe i degeneratywne. Od czasu do czasu w przebiegu choroby zdarzają się okresy polepszenia, trwające nieraz po kilka miesięcy. Wtedy ilość czerwonych krwinek zwiększa się; pojawiają się wśród nich ciałka, które na zabarwionych preparatach wyglądają, jakby pokryte subtelną siatką przecinających się delikatnych linij; to t. zw. reticulocyty — komórki młode, świeżo wypuszczone z warsztatu krwiotwórczego. Gdy po pewnym czasie następuje nieuniknione pogorszenie, znikają one znowu. Te młode formy szczególnie intrygowały badacza. Ich pojawienie się i znikanie pozwalało nieomylnie przepowiadać polepszenie lub pogorszenie stanu pacjenta, a ponadto nasuwało wniosek, że przy anemji złośliwej, w okresach pełnego nasilenia choroby, ustaje normalna działalność narządu, wytwarzającego krwinki czerwone —

szpiku kostnego.

Wiedzieli zresztą o tem oddawna patolodzy, natomiast klinicyści woleli przypisywać zmniejszanie się ilości krwinek raczej jakimś tajemniczym czynnikom destrukcyjnym, powodującym ich przyśpieszone obumieranie. Tak głosiła modna wówczas teorja.

Jednakowoż dr. Minot nie troszczył się o modne teorje i zabrał się skolei do badania szpiku kostnego. Powrócił do rodzinnego Bostonu i osiadł tam jako lekarz praktykujący.

Minęło kilka lat. Dr. Minot został profesorem uniwersytetu Harwarda, uznanym autorytetem w sprawach chorób krwi. W r. 1921 dotknęło go nieszczęście — zachorował na cukrzycę. Było z nim zupełnie źle. Na szczęście Banting odkrył właśnie insulinę. Minot pojechał do niego i wrócił odrodzony, pełen nowych sił do pracy. Nie omieszkał też wyciągnąć z odkrycia Bantinga pewnych wniosków.

Pewnego razu natknął się na ciekawą notatkę. Jakiś niefortunny eksperymentator próbował karmić młode lwy w zwierzyńcu samem tylko chudem miesem. Zwierzeta nie rosły, słabły i wykazywały wyraźnie niedorozwój kośćca. Gdy zaczęto im następnie podawać, prócz mięsa, wątrobę — poprawiały się i kości im krzepły.

Kości... karmienie wątrobą... anemja jest chorobą szpiku kostnego... Jakoś się to wszystko kojarzyło. Dr. Minot postanowił spróbować i polecił jednemu ze swych prywatnych pacjentów, choremu na anemję złośliwą, jadać trzy razy tygodniowo smażoną wątrobę na śniadanie. Po dwóch tygodniach pacjent zjawił się znowu.

— Hę? — zdziwił się Minot.

— Tak jest, panie doktorze, czuję się znacznie lepiej.

Badanie krwi wykazało, że ilość czerwonych krwinek zwiększyła się znacznie; wśród nich było dużo młodych form — reticulocytów.

— Jadaj pan teraz wątrobę codzień — powiedział Minot.

Po upływie sześciu tygodni pacjent mógł powrócić do pracy i krew jego wykazywała 4 i pół miljony krwinek czerwonych w milimetrze sześciennym, czyli tyle, co krew normalna. Wtedy dr. Minot wypróbował ten osobliwy sposób leczenia na całym szeregu chorych szpitalnych i wszyscy oni poprawiali się ze zdumiewającą szybkością. Próby prowadził jego współpracownik, młody lekarz dr. Murphy.

W r. 1926 dr Minot zdał sprawozdanie ze swego odkrycia na kongresie lekarskim w Atlantic City. Dalsze badania wykazały niebawem, że wyciągi z wątroby działają również dobrze, jak spożywanie samej wątroby. Dziś wreszcie już wiemy, że czynnik uzdrawiający można otrzymywać również i z żołądka. Z listy chorób, wobec których człowiek jest bezsilny, została skreślona anemja złośliwa.

Siła magnetyczna ziemi

Wędrujące bieguny.

Trzysta przeszło lat minęło, odkąd lekarz angielski — William Gilbert uczynił zdumiewające odkrycie, że nasza kula ziemska tworzy

magnes gigantyczny.

Tajemnicza ta siła naszej planety, która igle magnetycznej nakazuje ustawiać się w kierunku północno południowym na linji biegunów magnetycznych, jest olbrzymia.

Matematyk sławny Gauss obliczył, że siła magnetyczna ziemi równa się sile 4 tysięcy tryljonów żelaznych sztab magnesowych o wadze 1 kg Nic dziwnego, że od najdawniejszych czasów usiłowano zaprząc siłę magnetyczną ziemi jako siłę zapędową do naszych maszyn, lecz niestety jak dotąd daremnie. Chociaż bowiem siła ta jest olbrzymia, jest ona rozdzielona po całej kuli ziemskiej. Chcąc opanować magnetyzm ziemi, trzeba przedewszystkiem

znać jego siedzibę.

Niewiadomo bowiem, czy mieści się ona w jądrze ziemi, składającem się z żelaza i niklu, czy też w górnej skorupie. Według dzisiejszego stanu nauki przeważa zapatrywanie, że magnetyzm ziemski jest właściwością górnej warstwy ziemi i że udzielił się jej ze słońca. Pojawiające się w pewnych dość regularnych odstępach czasu — co 11 lat — ciemne plamy na słońcu, uważa się za szlakę, wyrzucaną na powierzchnię słońca przez potężne burze elektromagnetyczne w jego wnętrzu. Organy te oddziałują także na ziemię, wywołując tutaj

poważne zaburzenia.

Niezależnie od tej łączności z magnetyzmem słonecznym, magnetyzm ziemski podlega stałym dotąd niewytłumaczonym zmianom. Najbardziej zdumiewającem zjawiskiem jest tutaj przesuwanie się biegunów magnetycznych ziemi. Biegun magnetyczny posuwa się ze wschodu na zachód. Przed 3 tys. lat południowy biegun magnetyczny położony był może gdzieś w Azji.

Było to w czasie hegemonji narodów azjatyckich. Następnie przez długie wieki znajdował się on w północno -zachodniej Europie. Był to wspaniały rozwój narodów europejskich od czasów starożytnych aż do dzisiejszych.

Obecnie mieści się on w północnej Ameryce, która dzisiaj panuje nad światem. Być może, że jest to przypadkowy zbieg okoliczności, tyle zdaje się jednak pewnem, że oddziaływanie magnetyczne słońca na ziemię i usposobienie ludzkości nie ulega wątpliwości i wywiera swój wpływ na dzieje naszej planety.

PODSŁUCHANE.

DOBRE SERCE.

Przed jednym z licznych automatów z czekoladkami stał jakiś zapłakany malec, raz po raz szarpiąc rączkę aparatu.

— Co się stało, maleńki — zwrócił się przechodzień do chłopca. — Pewnie automat znowu nie w porządku i nie wydaje wrzuconej monety?

Chłopiec skinął potakująco głową, nie przestając płakać.

P. Głąbek ma dobre serce, bez namysłu wyjmuje więc z kieszeni portmonetkę.

— No, nie płacz, mały — powiedział, — masz tu 2 złote, wejdź do sklepu, kup sobie za 20 groszy czekoladkę i przynieść mi resztę.

Twarzyczka chłopca natychmiast się rozjaśniła. Pędem wbiegł do pobliskiej owocarni, skąd wrócił po chwili uradowany, trzymając w jednej ręce czekoladkę, a w drugiej resztę, którą wręczył dobremu Głąbkowi.

— Widzisz, — zwrócił się Głąbek do przyjaciela — jakto jednym dobrym uczynkiem można trzem osobom naraz sprawić radość!

— Jakto trzem?

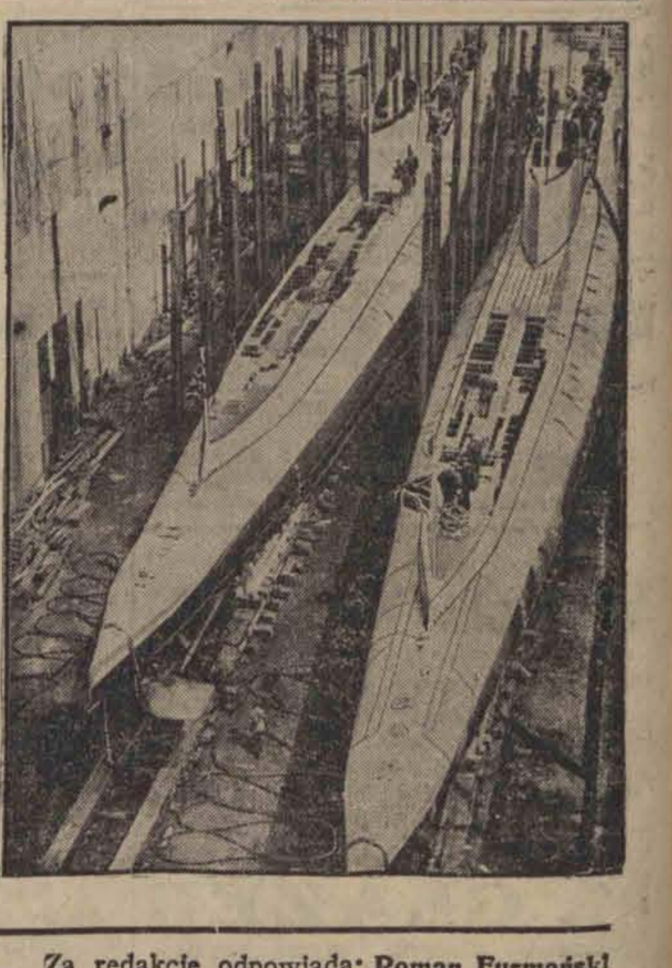
— Ano przedewszystkiem chłopcu, który dostał czekoladkę, następnie właścicielowi owocarni, który coś utargował...

— Racja, ale to przecież tylko dwie osoby!... — przerwałem.

— No i mnie. Nareszcie udało mi się rozmienić fałszywą dwuzłotówkę.

Nawet Portugalja się zbroi.

W angielskiej stoczni Vickersa budują dla portugalskiej marynarki dwie łodzie podwodne najnowszego typu.



Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego Łodzi Piotrkowska 196 (Żwirki dawniej Karola 2)

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski